

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEMIATA

BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA.

I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRZYSTOS I PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

W sprawie zjazdu stronnictwa.

Od pośła Tomasza Szajera otrzymaliśmy następujące pismo:

„Z powodu słotnych żniw i choroby mej żony, tak czas miałem zajęty, że nie mogłem dotychczas wybrać się na zgromadzenia. Dopiero po zasiewach poświęcę cały czas wolniejszy pracy politycznej.

Dlatego proszę, aby kochany ks. Redaktor był łaskaw odroczyć kongres aż do pierwszej lub drugiej niedzieli października. Odroczenie takie nie jest nowością, bo już „ludowcy” niejednemu raz kongres odraczali i dobrze na tym wyszli. A zresztą chłopci nie będą mogli teraz na kongres pojechać, bo nie mają jeszcze młóconego zboża, a jeszcze to samo i pieniędzy, a wszyscy w skutek nieustannych deszczów spóźnią się z zasiewami. Zaręczam, że na odroczeniu wszyscy bardzo dobrze wyjdziemy.

Załączam pozdrowienie

poseł Tomasz Szajer.

Podobne uwagi nadesłali nam i inni czytelnicy i zwolennicy nasi — a zresztą sam wyjazd ks. Redaktora i niewiadomy

termin jego powrotu zmusza nas do tego odroczenia.

Okrom korzyści, jaką dogodniejszy termin zjazdu przyniesie rolnikom, będzie jeszcze i ta korzyść, że po pierwsze dopiero na zebrać się mającym dnia 15 września Sejmie, zamocone obecnie polityczne położenie może się wyjaśnić — i okaże się, jakie głoszona przez cały rok zgoda rolników wielkich i małych wyda owoce. Zobaczymy podczas Sejmu, jakie stanowiska zajmą stronnictwa w obec siebie i wobec innych ważnych i piekących spraw krajowych — a więc jakie stanowisko i jaką taktykę my mamy dla nas i sprawy chrześcijańsko-ludowej zająć.

Powtórę będzie i ta korzyść, że tymczasem może się da doprowadzić do porozumienia z wszystkimi grupami, które działają w kraju naszym na podstawie programu chrześcijańsko-ludowego i antisemickiego — a tem samem wzmocnią się rozdzielone dziś siły chrześcijańskiej demokracji.

Na podstawie poufnych układów i rokowań, postanowiono obecnie, że najpierw w dniu św. Michała odbędzie się w Krakowie poufne zebranie wszystkich posłów

i najwybitniejszych działaczy chrześcijańsko-społecznych, celem bliższego porozumienia w sprawie rozszerzenia działania w duchu antisemickim na cały kraj, a głównie na zaniedbane i opuszczone miasta i miasteczka nasze, oraz oparcie tej pracy o szerokie masy ludu.

Po tem wszystkim z większym pożytkiem będzie się mógł odbyć zjazd powszechny.

Stanie się to za kilka tygodni — a przeto prosimy usilnie zgłaszać się zawczasu, ażebyśmy stosownie do liczby uczestników zamówić mogli lokal — i postarać o możliwe niżenia na kolejach.

Jeżeliby z jednej stacji kolejowej wyjeżdżało około 30 osób, to w takim razie da się uzyskać *zniżenie ceny* i dlatego musimy liczbę uczestników wiedzieć naprzód, abyśmy mogli wszystko co potrzeba należyście przygotować.

Wydawnictwo Wieńca-Pszczółki.

Dom polski w Bielsku.

Ostatnie napady Niemców na Polaków w Cieszynie, oraz przygotowywany przez nich napad na Sokołów w Skoczowie, wreszcie odmawianie posad nauczycielskich w Bielskim powiecie ukończonym maturzystom polskiego seminarium naucz., przekonały społeczeństwo polskie w Galicyi, że pod „sprzyjającym nam rządem austriackim” — mogą się dziać rzeczy, zupełnie podobne do pruskich.

Niewiedzieli dotychczas o tem tylko ci, którzy chyba nie chcieli wiedzieć, lub trzymali się tej zasady czy raczej zapatrywania, że: „nienależy Niemców drażnić.”

Zapatrywanie to jest mylne, bo Niemców drażni każda praca narodowa Polaków na Śląsku, a nawet w okolicy Białej, a tylko zupełne uznawanie niemieckiego zwierzchnictwa na kresach, znajduje łaskę w ich oczach.

Lecz lud polski zwłaszcza na naszych kresach, w Białym i Bielskim, już dzięki Bogu obudził się od czasu pierwszych strzałów, które zboczyły ulice Białej krwią ro-

botniczą — i broni się tak wyzyskowi niemiecko-żydowskich fabrykantów, jak naci-skowi hakatystycznemu.

Już w r. 1902 założono za staraniem ks. Redaktora i Związku chrześcijańskich robotników i robotnic „Dom polski” w Bielsku, który stał się ogniskiem tak życia narodowego w tem zupełnie zniemczonym mieście, jako też środowiskiem pracy chrześcijańsko-społecznej wśród licznej rzeszy robotników polskich.

Przez lat sześć walczy Dom polski w Bielsku na dwa fronty: z jednej strony z hakatyzmem pruskim, z drugiej strony z żydowsko-bezwyznanioną socjalno-demokracją.

Trzecim przeciwnikiem, byli, niestety, ci patryoci (i ich pisma), którzy do niedawna przywłaszczali sobie patent i monopol na „pracę narodową” — a wskutek tego wszystko, co nie pochodziło od nich, choćby było najbardziej narodowem, starali się nie tylko upośledzać, ale też zwalczać.

Na szczęście mogli oni przeszkadzać naszej pracy narodowej na kresach, mogli ją utrudniać — lecz nie mogli jej zniweczyć.

Znalazło się jeszcze, dzięki Bogu, dosyć rozumniejszych obrońców i opiekunów dobrej sprawy, którzy popierali „Dom polski” — a pierwsze miejsce pomiędzy nimi zajmuje Sejm nasz lwowski, który na ostatniej sesji w r. 1907, uchwalił dawać Domowi polskiemu corocznie po 2000 koron, aż do roku 1930.

W ten sposób „Dom polski” ma zapewnioną zapomogę krajową w kwocie 44 tysięcy koron. Suma ta zapewniłaby nie tylko spłatę reszty ceny kupna domu, lecz starczyłaby też na wybudowanie nowej sali, gdyby ją można mieć od razu. Ponieważ jednak tę kwotę uzyska się dopiero w 20 latach, przeto sprawa jest znacznie utrudniona.

Starania nasze, ażeby w banku krajowym otrzymać pożyczkę — któraby rocznemi datkami Sejmu była wypłacaną, rozbiły się o zacieklą stronnicość i nieżyczliwość dyrektora Zgórskiego — i zdawało się, że mimo zapewnionej pomocy ze strony Sejmu, sprawa Domu polskiego nie będzie mogła wejść

na dobre drogi i groziła mu już prawie pewna ruina.

Lecz w najtrudniejszej chwili okazało się, że są jeszcze między nami zacniejsi ludzie, a nie same spekulanty w rodzaju p. Zgórskiego.

W chwili, gdy z powodu niezapłacenia rat dłużnych, groziła Domowi polskiemu licytacyjna sprzedaż, pospieszył nam z bezinteresowną pomocą, poseł dr. Władysław Czaykowski, który dając z osobistych funduszków kwotę trzech tysięcy koron, ocalił Dom polski.

Obecnie zaś drugi życzliwy przyjaciel i członek naszego stronnictwa, p. budowniczy Franciszek Tomiczek, z Bobrku pod Cieszynem, podjął się wybudować dla Domu polskiego nową salę — kosztem 25 tysięcy, które na razie wyłoży z własnych funduszków, a odbierze sobie z przyznanych subwencji sejmowych.

Kontrakt o budowę sali został już przez dyrekcję Spółki i p. Franc. Tomiczka podpisany dnia 25 sierpnia br. z tym warunkiem, że budowa sali rozpocznie się zaraz i będzie w tym roku wyprowadzona pod dach — a 15 maja 1909 gotowa sala będzie oddana do użytku.

Tak tedy przy Bożej i dobrych ludzi pomocy pokonaliśmy trudności ze strony zewnętrznych i wewnętrznych przeciwników, i doprowadzimy dobrą sprawę do końca.

Wszystkich zaś przyjaciół i członków naszych chrześcijańskich Związków prosimy usilnie, aby teraz przy rozpoczynającej się budowie pomogli wedle możliwości bądź pracą, bądź materyałami, które od omówionej ceny mogłyby być odliczone.

Rękodzielników zaś i majstrów naszych tudzież robotników budowlanych w Bielsku i Białej zawiadamiamy, że w kontrakcie z p. budowniczym wszystkie roboty zastrzeżone są dla naszych ludzi, o ile je wykonają po cenie kosztorysowej.

Dlatego kto chce dostać robotę przy budowie sali Domu polskiego, niech się bezzwłocznie zgłasza bądź w „Domu polskim“ bądź w redakcji.

Austryacka odpowiedź.

Z Prezydium ck. Sądu kr. wyższ. w Krakowie, otrzymał ks. Redaktor Stojałowski następujące pismo: „Oдноśnie do uwagi zamieszczonej w Nr. 29. czasopisma „Wienniec-Pszczółka“ w ustępie I. artykułu „Do Wysokiego Prezydium sądu krajowego wyższego w Krakowie“ zawiadamia się, że załatwienie wniesionego tu na em. sekretarza Jendla z dnia 26 listopada 1907. zażalenia nastąpiło jeszcze dnia 27 listopada 1907. Prez: 15055 — i że pismo zawiadamiające o sposobie załatwienia nadano na pocztę dnia 28 listopada 1907. pod adresem „Sr. Wolgeboren Pater Stanislaus Stojałowski, Reichsratsabgeordneten in Wien — Abgeordnetenhaus.“ Zażalenie powyższe, w którym przeciw Sekr. Jendlowi podniesiono zarzut oszustwa, załatwiono w ten sposób, iż odstąpiono je tutejszej c. k. Prokuratorji Państwa do przynależnego urzędowania.

Prezydium c. k. sądu kraj. wyższego. Kraków, dnia 24 lipca 1908 Podpis nieczytelny.

Myśmy w nr. 29. „Wienniec-Pszczółki“ właśnie użalali się na to, że prokurator „odłożył“ dochodzenie karne przeciw Janowi Jendlowi, nie podając, jak to czynią zwyczajnie pp. prokuratorowie, żadnego powodu.

Prokurator nie jest „nieomylnym“, i dlatego umieściliśmy pismo otwarte do Wys. Prezydium, prosząc o wyjaśnienie, którego nie dał p. prokurator.

Jan Jendl, zeznał przed sądem nieprawdę, a 2, podrobił sobie kwit na 1000 kor. Za takie sprawki każdy inny śmiertelnik otrzymałby akt oskarżenia i odpokutowałby w więzieniu. Tymczasem prokurator nie chce żadnej dopatrzeć się winy. Wysokie Prezydium zaś na zapytanie publiczne, odpowiada: „oddaliśmy sprawę prokuratorowi.“

O tem wiedzieliśmy — i nie pytaliśmy o to — lecz pytaliśmy i pytamy raz jeszcze: „Dlaczego p. prokurator *nie chce dochodzić* sprawy przeciw Jendlowi o fałszywe zeznanie i podrobienie kwitu?

W sprawie pomocy doraźnej dla ludności dotkniętej klęską powodzi i gradobicia.

Celem przyścia z doraźną pomocą ludności nawiedzanej tegoroczną staszną klęską, zawiązał się we Lwowie Krajowy komitet ratunkowy, złożony z delegatów namiestnictwa, Wydziału krajowego i stowarzyszeń rolniczych.

Równocześnie polecił namiestnik starostwom *szczegółowe i dokładne* stwierdzenie rozmiarów klęski wedle poszczególnych gmin. Ze sprawozdań już nadesłanych okazuje się, że w 27 powiatach 386 gmin dotkniętych zostało klęską powodzi albo gradu tak dalece, że płody rolne należy uważać za zniszczone.

Obszar dotknięty klęską wynosi przeszło 70.000 hektarów.

Znacznie większa przestrzeń — bo i inne całe powiaty doknięte tą klęską długotrwałych deszczów, które nie pozwoliły zebrać zboża z pola.

Na podstawie dotąd zebranych szczegółów, Krajowy komitet ratunkowy uchwalił rozdać na razie 150 wagonów żyta na zasiew bezpłatnie dla rolników w gminach zniszczonych powodzią, albo gradem, o ile ci ostatni nie byli ubezpieczeni, 200 wagonów żyta zaś i 100 wagonów pszenicy rozdzielić na zasiew — pomiędzy powiaty na sprzedaż po cenie niższej. Dla tych powiatów, gdzie zboże może być na miejscu kupionem — otrzymają powiatowe komitety odpowiednie fundusze i kredyty na zakupno i rozdzielenie zboża między poszkodowanych.

Obowiązkiem tedy wójtów jest przedłożyć jak najprędzej. Starostwom *szczegółowy i dokładny* wykaz szkód w gminach — inaczej działalność ratunkowa nie będzie dla wszystkich przystępną, a ludność słusznie zresztą sarkać by mogła na naczelników gmin, że ci swych powinności nie dopilnowali. Dlatego jeszcze raz wzywamy Zwierzchności gminne, aby dokładne wykazy szkód Starostwom przedłożyły i u po-

wiatowych komitetów ratunków, również o krzywdy ludności się upomnęły.

— Sprawę doraźnej pomocy z powodu tegorocznych klęsk omówi jeszcze Sejm krajowy zwołany na 15 września. Niechże wyborcy swoim posłom nie zapomną przestać swych zażaleń, a w szczególności dokładnych wykazów tegorocznej klęski w poszczególnych gminach.

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Ponieważ teraz najpilniejszą sprawą jest podniesienie rolnictwa w naszym kraju, a dotąd za cały czas samorządu galicyjskiego bardzo mało na tem polu nasze władze zdziałały, przeto chciałbym, znając dobrze stosunki w jednej ze szkół rolniczych, wskazać w czem leżą błędy — i jaką drogą należy dążyć do ich naprawy.

Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie założona była przed 50 laty jako niższa rolnicza, potem przemieniona została na szkołę ogrodniczą, a na koniec w roku 1886 na średnią szkołę rolniczą. Pragnę wykazać, że ta ostatnia przemiana była chybiona. Wzrosły bowiem ogromnie koszty utrzymania tej szkoły, a pożytek z niej dla kraju zmalał do zera. Gdy ze szkoły niższej i ogrodniczej korzystali synowie naszych galicyjskich rolników, to do szkoły średniej przestali uczęszczać i odrazu ta szkoła zapełniła się samymi królewiami. Do dziś dnia tak jest, a mianowicie:

W roku 1901 ukończyło szkołę 5 uczniów z Królestwa, a 1 z Galicyi.

W roku 1902 ukończyło szkołę 8 uczniów z Królestwa, a 3 z Galicyi.

W roku 1903 ukończyło szkołę 11 uczniów z Królestwa, a 2 z Galicyi.

W roku 1904 ukończyło szkołę 4 uczniów z Królestwa, a 4 z Galicyi.

W roku 1905 ukończyło szkołę 12 uczniów z Królestwa, a 5 z Galicyi.

W roku 1906 ukończyło szkołę 19 uczniów z Królestwa, a 3 z Galicyi.

W roku 1907 ukończyło szkołę 14 uczniów z Królestwa, a 4 z Galicyi.

W roku 1908 ukończyło szkołę 13 uczniów z Królestwa, a 5 z Galicyi.

Tak było i w poprzednich latach, to znaczy, że *przez 22 lat istnienia tej szkoły jako średniej, ukończyło nauki w niej zaledwie około 70 młodzieńców z Galicyi, a reszta była z Królestwa.*

Teraz przypatrzmy się, co ta nauka kraj nasz kosztowała. Nie mam w tej chwili pod ręką wszystkich budżetów, lecz i z tych kilku można nabrać dość dokładnego wyobrażenia, zważywszy, że w innych latach było mniej więcej tak samo:

W roku 1902 był w budżecie szkoły deficyt 77 tys. 355 kor.

W roku 1903 był w budżecie szkoły deficyt 97 tys. 70 kor.

W roku 1904 był w budżecie szkoły deficyt 88 tys. 188 kor.

W roku 1906 był w budżecie deficyt 88 tys. 995 kor.

To znaczy, że takie sumy dopłacał skarb krajowy do dochodów z opłat szkolnych uczniów i do subwencji z ck. skarbu państwa, wynoszącej rocznie 14 tys. koron.

Istnieje wprawdzie przy szkole przeszło 300 morgowy folwark, lecz ten nigdy żadnego dochodu nie daje, gdyż tak tam gospodarują, iż stale jest deficyt, a uczniowie jeszcze nigdy nie widzieli w Czernichowie jak się gospodaruje, aby był dochód. Wiem, że tak było zawsze, a to, czem się zaślania Wydział krajowy, że jest to folwark szkolny, a więc doświadczalny, jest frazesem bez treści, gdyż na folwarku żadnych doświadczeń się nie robi, lecz tylko w laboratoryach i na osobnem „polu doświadczalnem” szkolnem, co wszystko ma sute coroczne dotacje ze skarbu krajowego.

W roku 1902 był z folwarku deficyt 9 tys. 267 koron.

W roku 1903 był z folwarku deficyt 4 tys. 761 koron.

W roku 1904 był z folwarku deficyt 8 tys. 148 koron.

W roku 1906 był z folwarku deficyt 3 tys. 152 koron.

Gdy do tego dodamy różne nadzwyczajne wydatki jak: przeszło 200 tys. kor.

na rozszerzenie gmachu zakładowego, jak 30 tys. koron na urządzenie parku dla zabaw uczniów (który to park ustawicznie znaczne sumy pochłania, gdyż go woda zalewa i rujnuje), jak 48 tys. koron na budowę nowej kamienicy na mieszkanie dla urzędników szkoły — i jak wiele innych wydatków na różne zbytkowne fantazyje różnych dyrektorów, to skromnie licząc, *na każdego z tych 70 uczniów galicyjskich przypada po 30 tys. koron wydatku ze skarbu krajowego, a więc cały ten nikły rezultat pochłonął przez 22 lat przeszło dwa miliony koron.*

Prawda, że obok tych 70 rolników z Galicyi, wykształciło się jeszcze około 1000 rolników z pod zaboru rosyjskiego, ale to inna rzecz, my tu obliczamy pożytek dla Galicyi z tej szkoły, — my mówimy o tem, co zdziałał Sejm i Wydział krajowy dla podniesienia galicyjskiego rolnictwa. Otóż dla kraju rezultat jest niesłychanie marny, cóż bowiem znaczy trzech rolników na 1 rok wykształcić w takim kraju na wskroś rolniczym, jak Galicya, w której na 100 kilometrów rolniczej przestrzeni, żyje aż 100 osób z samego rolnictwa?

I cóż widzimy teraz w tym kraju rolniczym? Jeżeli była jaka, choć mała, kultura rolnicza na obszarach dworskich, to idą one teraz na parcelację — a to jest upadek i spustoszenie tej kultury, gdyż chłopci nie mają potrzebnej w dzisiejszych czasach nauki, jak należy ziemię uprawiać. Wskutek tego kraj rolniczy nie może wyżywić nawet swej ludności i zamiast wysyłać zagranicę płody rolnicze, Galicya takowe sprowadza. A my bawimy się w !dobrodziejów — i robimy prezenta dla drugich... z pustej kieszeni.

Czas tedy najwyższy zawrócić z tej drogi. Naprzód należy tak pokierować gospodarkę na folwarku, aby ten folwark przynosił dochody, a nie ciągłe deficyty. Następnie należy zredukować budżet krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie do potrzeb rzeczywistych i koniecznych, a wtedy podwyższyć opłaty uczniów z Królestwa do sumy pokrywającej wszystkie koszty ich kształcenia, co się nawet stać może bez

wielkiego uszczerbku dla kieszeni rodziców, jeżeli tylko dyrekcyja będzie udzielać mniej pozwoleń (nie po kilkaset w ciągu roku) na wyjazdy do Krakowa, gdzie młodzież trwoni pieniądze.

Jeżeli by zaś Królewscy przestali uczyć, a liczba uczniów z Galicyi się nie zwiększyła, wtedy należy szkołę czernichowską *napowrót uczynić niższą rolniczą*, niech zaspokaja bardziej palącą potrzebę, niż kształcenie Królewaków, t. j. potrzebę trwoniaty rolniczej u chłopów.

Kraków, w sierpniu 1908.

Jan Piętka.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Sejm galicyjski zbiera się dnia 15-go września i obradować będzie około 6—7 tygodni.

Namiestnictwo wydało w ostatnich czasach okólnik do wszystkich starostw, z poleceniem, by w ogóle przestrzegali włościan przed nabywaniem parcel leśnych z powodu, że z reguły ziemia na tych parcelach jest licha i prędko jałowuje, a w każdym razie by koniecznie dowiadywali się przed zakupnem takich parcel, czy pozwolenie na ich korczunek wydanem zostało. Zarazem wezwano namiestnictwo starostwa aby z całą surowością przestrzegały ustawy lasowej.

Dnia 6. września b. r. odbędzie się w Cieszynie **pierwszy olbrzymi wiec katolicki** Księstwa Cieszyńskiego z okazji Jubileuszu Najjaśniejszego Pana i Jubileuszu złotego kapłaństwa następcy Piotra, papieża Piusa X.

Z okazji tych jubileuszów lud polski na Śląsku zamanifestuje — że jest nie tylko dobrym obywatelom państwa, dobrym synem Kościoła, ale chce być i dobrym synem narodu — i to zamanifestuje 6. września b. r.

Czy i teraz hakatyści burdy zrobią — zobaczymy.

Dnia 14 bm. wieczorem przybyły do Krakowa drużyny sokole z Poznańskiego w liczbie 150 osób, z Królestwa Polskiego 180 uczestników wraz z muzyką, nadto przybył zastęp sokoli ze Lwowa z prezesem Fiszerem. Sokoli z Królestwa wyjechali do Nowego Targu na poświęcenie gmachu, lwowscy i krakowscy na zlot do Prościejowa, zaś Poznańcy po jednodniowym pobycie w Krakowie wyjechali na zlot do Oświęcimia.

Zlot Sokołów w Oświęcimie wypadł wspaniale, ale żałować należy, że tenże nie odbył się w Krakowie i że w zlocie tym nie wzięli udziału Sokołowie z Galicyi. —

Wiadomo, że Prusacy mają obok Białej swoją placówkę na Magórcie, mają tu własne schronisko — robią tu wycieczki prawie każdą niedzielę i święta. Przewożą ich aż na miejsce pociągi pruskie, na Magórcie wywieszają sztandary pruskie — dlaczegoż by więc nie wolno było Sokołom galicyjskim spotkać się z Sokołami z Poznańskiego? Czyżby i tu wielcy rolnicy mieli głos? Podczas obchodu 78 letniej rocznicy urodzin Monarchy austriackiego, na domach Niemców w Bielsku-Białej widzieliśmy sztandary pruskie a więc największy czas zrozumieć, że krzyżacy, nie tylko są wrogami Polaków — ale nawet Austro-Węgier, co stwierdziła i krecia robota Prusaka w polityce światowej.

Z pod Prusaka. Hakatyści w zabrze pruskim nie ustają w szczuciu na Polaków. Procesy przeciwko Polakom o należenie do „tajnych związków“ na Górnym Śląsku zapowiada znowu „Kattowitzer Zeitung“. Wdrożono już podobno postępowanie przeciwko Towarzystwu polskich robotników w Biskupicach, przeciwko 58 członkom Towarzystwa młodzieży w Rudzie i przeciwko wszystkim członkom Towarzystwa polsko katolickiego w Zabrze. Zarzuca się im zamiary — wrocie państwu. Rząd niemiecki nowy krok przedsięwziął, przeciw robotnikom polskim, przybywającym tłumnie z Królestwa i Galicyi na roboty letnie do Niemiec.

Jak wiadomo, obieżysasi znajdują zajęcie nie tylko po wsiach. Część ich pracuje także w miastach niemieckich, zwa-

szcza przy przedsiębiorstwach budowlanych.

Świeżo pruski minister skarbu wydał rozporządzenie, mocą którego do wszelkich robót rządowych mają być dopuszczani tylko miejscowi robotnicy niemieccy.

Pozatem zaleca się przedsiębiorcom, którzy pragną otrzymywać roboty rządowe, aby także do robót prywatnych wynajmowali wyłącznie Niemców.

Administrator diecezji poznańskiej, ks. biskup Likowski, wydał do duchowieństwa list pasterski, w którym wzywa do zwalczania agitacji protestanckiej, uprawianej przez założone nowe stowarzyszenie haka-tystyczne.

Stolica Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Poznńskiego dotąd obsadzoną nie została.

Z Królestwa polskiego. Szczera radość w sercach wiernych dzieci Kościoła wywołała wiadomość, iż z Najwyższego pozwolenia liczba zakonników Zgromadzenia OO. Paulinów w klostroze Jasnogórskim została podniesiona do 50. Dotąd było ich tylko 24, co było bardzo niedostatecznem wobec tłumów pielgrzymów Jasną Górę odwiedzających i pragnących przystąpić do Sakramentów św., obecnie trudności te zostały usunięte, dzięki staraniom niestrudzonego O. Rejmana, Przewodniczącego Jasnogórskiego Zgromadzenia.

Austria-Węgry. W Słowiańszczyźnie ruch nie na żarty, a przodują w nim obecnie Czesi i ich „Złota Praha“.

Obok Zjazdu wszechsłowiańskiego, obok wystawy, którą zwiedziło wielu Słowian z poza Czech i Morawy, obok olbrzymiej wycieczki Polaków z Królestwa i zjazdu nauczycieli słowiańskich, odbywają się zorganizowani katolicy czescy, urządzając zjazd „katolików czesko-słowiańskich“ w dniach od 29 sierpnia do 2 września r. b. w Pradze. Podniętą do tego (czwartego z rzędu) zjazdu ma być jubileusz Piusa X. i cesarza Franciszka Józefa.

Komitet, któremu przewodniczy Wojciech hrabia Schoenborn, wydał gorącą odezwę do wszystkich czesko-słowiańskich katolików, którym drogą jest wiara ojców, którzy uznają ważność chwili, aby wzięli udział w zjeździe dla okazania sił katoli-

cyzmu w Czechach. — Wiceprezesem komitetu jest mons. A. Wunsch, oficjał pragski.

Dotąd zapowiedzieli przyjazd swój Słowacy pod wodzą ks. dr. Kreka i Czesi z Ameryki.

Komitet zjazdu rozesłał również zaproszenie do wszystkich biskupów polskich w Królestwie i w Galicyi, z prośbą o poparcie zjazdu wśród duchowieństwa polskiego.

Z Galicyi wybrało się na zjazd dosyć liczne grono kapłanów.

Od Wydawnictwa.

Prosimy usilnie o wyrównanie za-
ległej i odnowienie bieżącej prenume-
raty — Na kredyt gazetek wysłać nie
możemy. Upraszamy o wyraźne pismo na
odcinkach przekazów z podaniem dokład-
nego adresu (*imię, nazwisko, miejscowość,
ostatnia poczta*). — Kto posła pieniądze
czekiem, niech poda swój adres, a również
napisze na co posła pieniądze, czy na
gazetkę, czy na książki. Można to napisać
na drugiej stronie czeku, naklejając markę
za 5 halerzy.

Przy zmianie adresu należy podać nie-
tylko nowy, lecz i stary adres, celem uni-
knienia pomyłek przy tych samych nazwi-
skach kilku prenumeratorów.

Prenumeratorów w Ameryce uprasza-
my, aby nas powiadamiali listem o wysła-
niu dla nas prenumeraty przez tamtejszy
bank lub agenta, gdyż często się zdarza, iż
pieniądze tą drogą wysłane nas nie docho-
dzą, a jeżeli znów nadejdą, to nie wiado-
mo, kto prenumeratę wysłał. Dlatego pie-
niądze z Ameryki najlepiej wysyłać tamtej-
szym przekazem t. z. money order. —

Jak w latach ubiegłych, tak i z koń-
cem roku 1908 wyjdą wspaniałe kalenda-
rze „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“.

Prosimy tedy wstrzymać się z naby-
waniem kalendarzy obcych, których treść
jest dla ludu trucizną moralną i narodową.

Pouczenie zastosowania nowej ustawy wojskowej.

Ustawa o odszkodowaniu dla rodzin pełniących służbę wojskową t. z. ćwiczenia, lub powołanych na 2 miesiące do wykształcenia wojskowego weszła w życie od 1. sierpnia b. r. Zwracamy więc uwagę XX. proboszczów i wszystkich interesowanych, aby zwracali uwagę niezamożnym chłopom, czy też rzemieślnikom lub robotnikom na dobrodziejstwa tej ustawy i pomagali im z niej korzystać.

Dla ułatwienia podajemy poniżej wzór podania, jakie w tej sprawie do władzy wojskowej wnieść należy.

O odszkodowanie zgłaszać się należy do tego starostwa, które doręczyło kartę powołującą. Zgłoszenie powinno nastąpić dosyć wcześnie, najlepiej zaraz po otrzymaniu karty powołującej, gdyż wtedy wypłata zasiłku odbywać się będzie w czasie służby wojskowej, co tygodnia z góry. Można jednak zgłosić prawo do odszkodowania jeszcze w 4 tygodnie po ukończeniu powinności wojskowej.

Jeśli ktoś ma na utrzymaniu żonę i dzieci i np. matkę, która razem z rodziną jego nie mieszka, może kazać wypłacać część zapomogi swej rodzinie, a część matce.

Pisemny wzór podania byłby mniej więcej taki:

Do c. k. Starostwa
(Wolne od stempla) w

Podpisany jestem
w pułku Nr. i otrzymałem
dnia z c. k. Starostwa w . . .
kartę powołującą Nr. według której
mam się dnia zgłosić
w pułku Nr. stacyonowanym
w do służby wojskowej na przeciąg
dni

Na drogę do służby i z powrotem potrzebuję po 1 dniu, tak że moja rodzina ma prawo na mocy ustawy z dnia 21-go czerwca 1908 dzień. ust. p. Nr. 141 do odszkodowania za . . . dni

Z pracy mojej wyżywić muszę żonę . . . i dzieci . . . (w wieku . . .)
(i utrzymuję jeszcze . . .
. . . zamieszkałego (łą) w . . . dając
miesięcznie koron)

Jestem i zarabiam tygodniowo kor. Dochodów z kapitałów nie mam żadnych. Podpadam pod kategorię pomocników, dla których w jako przeciętny zarobek oznaczono . . . K . . h.

Wynagrodzenie pieniężne za moją powinność wojskową proszę wypłacić mojej żonie zamieszkałej w
(oraz z tego po koron tygodniowo
mojej matce . . . zamieszkałej w).
(Data i miejsce). (Podpis).

Ustępy kropkowane wypełnić stosownie i w razie potrzeby dodać ustępy w klamrach.

Podanie takie przysyłać należy zawsze pocztą rekomendowane. O ile zaś podanie wnosi się osobiście, należy zawsze wypisać sobie t. zw. rubrum i to dać sobie potwierdzić.

Jeśli jakiś rezerwista zachoruje w czasie służby wojskowej na dłuższy przeciąg czasu, rodzina jego ma prawo do zapomogi przez cały czas jego choroby. W takim jednak razie należy zrobić jeszcze potem drugie podanie z osobną prośbą w tej sprawie.

Ułatwienia w służbie wojskowej dla wychodźców.

Dotychczasowe ułatwienia, czynione wychodźcom zamorskim, zobowiązanym do służby wojskowej przez władze w ramach obecnie obowiązujących przepisów, okazały się niewystarczające, a wobec tego, że liczba obowiązanych do służby wojskowej, którzy nie zgłaszali się do służby bez usprawiedliwienia z roku na rok wzrastała, a w rezultacie nie mogli oni z obawy przed surową karą wrócić później do kraju, wydano właśnie nowe przepisy dla wychodźców, u których uwzględniono osobiste interesy przebywających za oceanem emigran-

tów, obowiązanych do powinności woj- skowej.

Ułatwienia poczyniono, względnie roz- szerzono w dwóch kierunkach; a to z jednej strony dla wstępujących w wiek obowią- zujący do służby wojskowej, a z drugiej strony dla tych, którzy po odbyciu służby prezencyjnej emigrują i zobowiązani są je- szcze do odbywania ćwiczeń.

— Zobowiązani do stawienia się do czynnej służby, t. j. popisowi będą mogli w przyszłości na prośbę być uwolnieni w pierwszej i drugiej klasie nietylko od staw- iennictwa do poboru wojskowego przed krajową komisją, ale nawet do stawiania się dwukrotnego przed władzą zastępczą za granicą dla oględzin lekarskich i dopiero w trzeciej klasie będzie popisowy zmuszony bezwarunkowo zgłosić się do oględzin le- karskich w urzędzie zastępczym. Ulgi idą jeszcze dalej.

Oto nawet w razie jeżeli popisowy u- znany zostanie za „zdolnego“ lub „średnio- zdolnego“ nie będzie zmuszony dla asente- runku (zaprzysiężenia) powracać — jak to było dotychczas — w tym samym roku do kraju, lecz może być asenterowany przez władzę zastępczą za granicą, a rozpoczęcie służby prezencyjnej, czy to trzyletniej, czy jednorocznej, ewentualnie ośmioletniej, może zostać odroczone do 1 października tego roku, w którym asenterowany kończy 24 rok życia.

Starsi, obowiązani tylko do odbywania ćwiczeń, będą mogli w bardzo uproszczony sposób otrzymać uwolnienie od ćwiczeń, z czem połączone będzie uwolnienie od zgłaszania się do zebrań kontrolnych w tym i następnym roku. Podanie w tym celu opatrzone dokumentami wojskowymi, będzie trzeba wnosić co roku do końca stycznia przez odpowiednią władzę zastępczą.

Amnestya jubileuszowa.

Z powodu 78 rocznicy urodzin swoich wydał cesarz Franciszek Józef amnestye. W piśmie wystosowanem do ministra spra- wiedliwości Kleina, tak pisze:

W roku tym, w którym wspomnienie

o wstąpieniu mojem na tron przed laty 60 przynosi mi oznaki miłości i oddania się moich ludów, pragnę pamiętać o tych nie- szczęśliwych, którzy zawinili przeciwko u- stawom państwa i podpadli pod karzącą sprawiedliwość, dlatego wszystkie oso- by, które przed dniem ogłoszenia tej amnestyi, z powodu zbrodni o- brzązy jednego z członków domu cesarskiego, albo też z powodu obu tych zbrodni, jednakowoż nie łącznie z in- nemi karnemi czynnościami, prawomocnym wyrokiem skazane zostały — zwalniam z kar, o ile one nie są wykonane i za- rządzam, aby z powodu tych zbrodni, jeżeli zostały one przed wyżej wymienionym dniem popełnione, nie wytaczano karno- sądowych dochodzeń, lub by rozpoczęte dochodzenie zastanowiono.

Dalej wszystkim, którzy przed tem dniem ogłoszenia amnestyi przez jakikol- wiek sąd karnie skazani zostali na karę ograniczającą wolność, nie więcej jak na dwa tygodnie, lub też na grzywnę nie wykonaną jak 150 koron, jeżeli przedtem jeszcze nie byli karani — odpuszczam tę karę, o ile ona jeszcze nie została odcierpiana. Gdyby obok kar ograniczających wolność skazano także na grzywnę, należy opuścić te kary, jeżeli kary ograniczające wolność i uzupełnione grzywną, razem nie wynoszą więcej jak dwa tygodnie.

Wszystkim tym, którzy przed dniem ogłoszenia tej amnestyi przez którykolwiek sąd karny skazani zostali na karę ogra- niczającą wolność nie dłuższą jak 3 miesiące, lub na kary pie- niężne, jeżeli przedtem doznali zasądze- nia, co mocą ustawowych przepisów w następstwie czyni ich niezdolnymi do osią-gnięcia pewnych praw, stanowisk i upra-wnień, jako też powoduje utratę prawa wy- borczego i wybieralności do publicznych ciał — kary odpuszczam. Nadto odpuszczam wszystkim w załączonym spisie A włącznie do E przytoczonym 562 osobom, resztę ich kary ograniczającej wolność jak również 190 osobom ujętym w spisie F karę ograniczającą wolność i karę pieniężną.

List z Morawska.

powiat Jarosław.

P. J. Ch! Wielce Szanowna Redakcyo! Dłuższy już czas nie pisałem do ukochanego „Wieńca-Pszczółki” — a to z tego powodu, że ostatnie wybory w powiecie Jarosławskim tak się pogmatwały, iż z powodu nie-nawiści, czy zazdrości między kandydatami — obrano posłem Kozłowskiego — po zżeczeniu się kandydatury przezemnie.

Tak to zwykle bywa, gdzie się dwóch kłóci lub bije — tam trzeci korzysta.

Tak było w Przemyślu, Jarosławiu i gdzie indziej — w naszym kraju.

Niektóre wioski jak Słopice, Morawsko, Munina, Tuczemy i dalej ku Sanowi, jakoś palec Boży obronił — bo mimo sły, ulew i burz, ludzie sobie trochę chleba uzbierali. — Za to w wioskach na południe od Jarosławia — jak Boratyn, Łowce, Ostrów i t. d. — grad plony poniszczył. — Z powodu sły najwięcej ucierpiały owsy.

Kochani Bracia Czytelnicy „Wieńca-Pszczółki”. Cieszyliśmy się w r. 1907 z wyboru chłopca na posła — ale teraz chyba smucić się wypada, iż nie potrafiliśmy utrzymać w rękach chłopskich mandatu tak gorzko wywalzonego, i że dopuściliśmy, iż mandat chłopski dostał się znowu w ręce wielkich rolników.

Pożalić się również pragnę przed kochanymi Czytelnikami „Wieńca-Pszczółki” z powodu nieszczęścia, jakim Bóg mię nawiedził.

Oto umarła mi żona po długiej i bardzo ciężkiej chorobie, osierocając sześcioro drobnych dzieci. Podobało się Panu Bogu zabrać, co mnie i dziatkom tu na ziemi było najdroższem. Ciężko dotknął mnie palec Boży, ale korzę się przed niezbadanymi wyrokami Stwórcy. Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie mej żony — a szczególnie Wielebnemu ks. Szurkowi, proboszczowi, Wielebnemu ks. Trzebickiemu, bratu mej żony i Wielebnemu ks. Gwoździ-cowi, składam najserdeczniejsze podziękowanie, że taki piękny pogrzeb żonie mej urządzili. Ciężko dotknął mnie krzyż pański,

ale pan Jezus jeszcze cięższy dźwigał — więc i ja mój krzyż dźwigać chcę w pokorze. Dla przestrogi podaję Czytelnikom „Wieńca-Pszczółki” to, co przyspieszyło śmierć mej ukochanej żonie.

Zrobił się jej guz na plecach — poszedłem do lekarza — lekarz kazał guz przeciąć, ale żona moja zawsze powiadała, że się jej to rozejdzie. Jak się to zaczęło rozchodzić, zaniemogła ciężko — leżała z górą pięć miesięcy — a lekarze powiedzieli: ratunek już nie możliwy, gdyż cała krew się zakaziła materyą z ropiącego się guza.

Tak się też i stało. Dlatego kochani Czytelnicy radzę Wam, abyście w razie choroby w pierwszej chwili porady lekarskiej szukali i tej rady usłuchali — inaczej — stanie się Wam to — co ja doświadczyłem.

Pozdrawiam Czcigodnego Księdza Redaktora i wszystkich współpracowników.

Robert Cenà.



Bielsko-Biała. W niedzielę dnia 30. sierpnia Sokół polski z Bielska urządza wycieczkę do Kóz, kilkakrotnie już tego roku odkładaną z powodu niepogody.

Niemcy bardzo niechętnie okiem patrzą na wycieczki sokole, gdzie i jakie tylko mogą robią im trudności, ale za to wolno prusakom urządzać wycieczki na „Magórkę” w pobliżu Białej, gdzie ich na miejsce przywożą pociągi pruskie. Na „Magórcę” mają prusacy schronisko, a w czasie zabaw wywieszają pruskie sztandary. Sztandary pruskie widzieć można też było w Bielsku-Białej na domach tuł. Niemców podczas obchodu jubileuszowego w dniu 17. b. m.

Z Pietrzykowic. Dnia 31. sierpnia br. odbędzie się w kościele parafialnym w Żywcu ślub panny Joanny Fijakówny, córki posła Macieja Fijaka z p. Szczęsnym Dudą, gospodarzem w Zarzeczu. Młodej parze i rodzicom przesyłamy serdeczne Szczęść Boże!

Z Bujakowa. W niedzielę 30 sierpnia odbędzie się zgromadzenie publiczne pod gołem niebem, a w razie niepogody w

lokalu „Bratniej Pomocy“ — o godzinie 2. popołudniu. Na porządku obrad: sprawa budowy szkoły — sprawa serwitutów — i sprawozdanie poselskie p. Dobiji.

Ze Suchej piszą: Świetna Redakcyo! Mieszkańcy górnej części miasteczka Suchej w Starostwie żywieckim zwanej „Kopalinami“ położonej, proszą Świetnej Redakcyi o umieszczenie w łamach tygodnika „Wieniec-Pszczółka“, następującej prośby do Wydziału Rady powiatowej w Żywcu, o zajęcie się drogą prowadzącą z Suchej do cmentarza, przez księży potok, w górę.

Świetny Wydziale Rady powiatowej w Żywcu!

Mieszkańcy górnej części miasteczka Suchej, zwanej „Kopalinami“, postanowili udać się z prośbą do Świetnego Wydziału o jak najrychlejsze wydelegowanie p. inżyniera powiatowego do Suchej, celem zbadania stanu drogi, prowadzącej z Suchej do cmentarza, dalej przez tak zwany „księży potok“ — w górę ku „Kopalinom“. Owa droga, szczególnie od księżego potoku w górę jest w jak najgorszym stanie; tak, że środkiem drogi płynie woda, odkrywając samorodne kamienie i czyni wyboje w drodze. To też próżnym wozem trudno nią przejechać, bez narażenia się na kalectwo lub śmierć. Mostek na potoku w najgorszym stanie bez poręczy. W górnej części wyrobiła woda głęboki parów, z roku na rok pogłębiając tenże bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, lub naprawy. Słowem takiej drugiej drogi nie ma w naszym kraju.

Płacimy wszyscy podatek na utrzymanie dróg komunikacyjnych, mimo to, nie mamy tychże w dobrym stanie.

Z głębokim szacunkiem i należną czcią w imieniu mieszkańców „Kopalin“,

Antoni Zborowski

czytelnik „Wieniec-Pszczółki“.

Z Nienadówki pod Sokołowem. —

Pewien doktor z Sokołowa wart, aby tu opisać jego sprawki. Otóż jeden gospodarz z naszej wsi, który ukrzywdził mocno swego zięcia, bo mu nie dotrzymał tego co obiecał, spotkał raz tego zięcia, który wioził materyał na sąsiadki i chwyciłszy go za kark, nie dał mu złożyć materyału

na obrane miejsce. Zięcia wzięła niecierpliwość i otrząsł się mocno, a ojciec upadł na koniec osi. Że zaś konie szły, byłoby tylne koło na niego wjechało, lecz zięć chwycił go w pól i wyciągnął z pod koła. Stary posłał zaraz po księdza, a potem po doktora do Sokołowa.

Ten przyjechawszy, obmacał mu bok i powiedział, że żebro w dwu miejscach złamane i odjechał, ale trzeciego dnia, na dwu furach zjeżdżają panowie, t. j. ten sam doktor z sędzią, wraz z pisarzem i jeszcze doktor z Rzeszowa, którego sobie tamten dobrał. No, i obaj doktorzy rewidują znów bok starego. Ten z Sokołowa prawi, iż żebro złamane, a ów z Rzeszowa, że nie, ale w końcu uradzili oba, że złamane. Sędzia spisał protokół, a gospodarz ów coś tam zaprzysięgał, ale co, to nikt nie wie; to tylko wiadome, iż żebra ma zdrowe, bo dobrze chodzi. Więc po cóż tyle kosztów i na kogo one przyjdą, kiedy są świadkowie rzetelnie potwierdzający, iż zięć teścia nie bił. Przyczyna jest jednak w tem, że doktor ów wie dobrze, iż stary ma pieniądze, więc się na nie łakomi. Bo że chciwy jest, to dowód w tem, że przyjechawszy do chorej kobiety, na co mu z drogą zeszło 1½ godziny, zażądał od niej 32 kor., a od innej, z tejże wsi, aż 40 kor. choć mąż jej nie ma za co soli kupić i musiał się zapożyczyć, by zapłacić doktorowi, który, choć mu jeszcze daleko do 50 lat, ma już podobno uskładanych 40 tys. koron, a z nędzarzy ciągnie.

Drugi fakt o tym doktorze taki był: Córka pewnego gospodarza proceśnika paśła raz bydło, ale że w nocy zamiast spać, weseliła się, więc też potem zasnęła przy paszeniu. Jadąc tamtędy sąsiad. spostrzegł iż bydło w szkodzie, więc zbudził dziewczynę, a sam pojechał dalej. Wracając tamtędy, zobaczył, iż dziewczyna spi ciągle, więc znalazłszy jakiś patyk wierzbowy, przybiegł do niej, ale nie uderzył jej, tylko trzepnął obok, krzycząc, a gdy jeszcze się nie zbudziła, szarpnął ją za ubranie; dopiero ta wstała i poszła za bydłem, a on wrócił do domu. Ojciec tej dziewczyny spotkał wnet potem gospodynię tego gruntu, przy

którym dziewczyna spała i ta go pyta: — Czy wasza dziewczyna zdrowa, bo ją zbił kiedyś ów sąsiad? — Więc ten proceśnik ojciec, wróciwszy do domu, zaprzęga konie, i jedzie po owego doktora do Sokołowa. Ten przyjeżdża i pisze raport i sąsiad dostaje w parę dni pozew. Na terminie każą mu płacić 14 kor. kary — chyba za jego dobrą wolę i przysługę, by bytło w szkodę nie szło, bo rzeczą jest pewną, że dziewczyny nie tracił.

Oj, te raporta chyba kiedyś gorzko zacieją na sądzie Bożym, owemu doktorowi, teraz on o tem nie myśli! Smutno to, iż ze strony ludzi uczonych tyle płynie obrazy Bożej i przykrości ludzkiej! T. H.

Z Barysza nam donoszą: Z powodu spożycia grzybów jadowitych, zginęło tu śmiercią nagłą kilka ludzi.

Ze żniwa powracał onegdaj do domu mąż z żoną, dwoma córkami i zięciem. Po drodze wstąpili do lasu i uzbierali sobie trochę grzybów, które przyszedłszy do domu ugotowali i spożyli na kolacyę. —

Wszyscy domownicy te grzyby jedli, prócz jednego małego chłopca, który grzybów jeść nie chciał i w żalu powiedział: „Kiedy chcecie, to spożywajcie — a mnie się grunt zostanie“. — Jak chłopiec przepowiedział, tak się też i stało —

Trzeciego dnia po spożyciu jadowitych grzybów — zmarli nagle, ojciec, matka, dwie córki i zięć — a chłopak, który grzybów jeść nie chciał, ocalał — pozostawszy sierotą. Dlatego upraszam Was kochani Bracia i siostry, bądźcie mądrzy tym wypadkiem w Baryszu, i nie spożywajcie takich grzybów, o których nie wiecie, że są jadalne, a nie trujące. Tu wam daję radę:

Jako przed jednym z najwięcej trujących grzybów trzeba się chronić od zbierania muszarek czyli muchomorów, które to każdego nie znającego się na grzybach nęcą swą piękną barwą, czy to czerwona, czy też czerwona, nakrapianą białem. Znajduje się co prawda między nimi pewien rodzaj jadalny, ale że oko niewprawne z trudnością by tylko rozemnać mogło, lepiej tego rodzaju grzybów unikać zupełnie, jak

wogóle najlepszą zawsze zasadą przy grzybobraniu będzie: nie zbierać nigdy grzybów, których się nie zna, lub o których dobroci nie ma się przekonania.

Pozdrawiam czcigodnego ks. Redaktora. Zwoleńnik i prenumerator L. D.

Z pod Rzeszowa. Od pierwszego roku jak zaczęła wychodzić nasza gazetka, wypłacałem się regularnie przez lat 30. Przyczyniałem się też ile mogłem do podniesienia sprawy ludowej, dałem skromny datek do składki na chorągiew do Krakowa, gdy była pielgrzymka do grobu św. Stanisława i wtedy poznałem się osobiście z W. Ks. Redaktorem, byłem na obchodzie rocznicy Jana III. i na koronacji M. Boskiej na Piasku, pamiętam kazanie W. Ks. Redaktora przy grobowcach królów polskich na Wawelu, widziałem się też z W. Ks. na wystawie lwowskiej — a w tych więzieniach, w których W. Ks. cierpiał, byłem duchem i sercem. I do dziś dnia jestem wiernym stojałowczykiem. Przez lat 12 napracowałem się też przy wyborach i na wiecach. Gdy Szajera pierwszy raz obierano posłem, oberwałem nawet przez plecy od żandarma, bo mię chciał złapać i aresztować, alem mu się wymknął. Przeszłego roku naagitowałem się za Skołyśzewskim przeciw Wiąckowi, czego potem pożałowałem, bo Wiacek człowiek roztropany, mógłby coś może dobrego zdziałać a Skołyśzewski poszedł w służbę Stapińskiego.

Dźwigam już 7 dziesiątek lat, ale muszę jeszcze ciężko pracować, by się z długów oczyścić, więc też i w prenumeracie zalegam, ale mam nadzieję z należytości się uiścić, a bez gazetki byłoby mi nadzwyczaj przykro, więc się starać będę co prędzej się wypłacić, aby Redakcyi szkody nie przynosić.

Wreszcie pozdrawiam Cię drogi Ks. Redaktorze, również wszystkich braci Czytelników, zwłaszcza tych z pierwszego roku, którzy jeszcze żyją — a tym, którzy przeszli na ludowców, życzę, aby ich na prostą drogę nawrócił. Błogosław Boże.

Stanisław CH.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentem znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Knorra mąka owsiana.

jest nie tylko środkiem spożywczym tworzącym krew, mięśnie i kości, lecz zapobiega także wszelkim zaburzeniom kiszek i dysenteryi. Uznana jako najlepszy pokarm dla dzieci.

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków niklowych, srebrnych i złotych, instrumentów



muzycznych, jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych. Zegarek niklowy remontoarowy 3 kor. 50

Zegarek patentowany system Roskopf 4 kor.

Szwajcarski oryginalny syst. Roskopf patent 5 koron.

Registrowany „Orzeł-Roskopf” zegarek niklowy anker-re-

montoar 7 kor. Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria” 840 kr., z podwójnymi okładkami 12 kor. 50 h. Zegarek rosyjskiego Tula metalu Zyl-remontoar z werkiem „Luna” 10-50. Budzik 2 kor. Zegar kuchenny 3 kor. Zegar góralski „Czarny las” 2-50 kor. Zegar z kukułką 8-50 — Na każdy zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. 15 8

Pierwsza fabryka zegarków w **Brüx**

HANNS KONRAD c. k. dostawca
Brüx Nr. 722. (Czechy). nadworny.

Nowość!

Nowość!

Za darmo

amerykański aparat do samonauki najnowszego kroju damskiego otrzyma każdy, kto kupi u mnie najlepszą maszynę do szycia **SINGERA**.

Także na spłatę w ratach miesięcznych.

L. Sonnenschein

skład maszyn do szycia

Rzeszów

ulica Mickiewicza 1. 3.

TELEGRAM!

Który jeszcze z gospodarzy-rolników nie posiada następujących nowych gatunków zbóż, może nabyć u mnie, a mianowicie: Jęczmień ozimy sześciorzędny, dojrzewa z końcem Czerwca jest plenniejszy i mąka lepsza niż z jarego, bliższy opis jego był w 10 numerze „Rolnika” 5 klg. 2. 40 h. Żyto „Królewskie” „ ” „ 5 „ 2. 40 „ „ „ „Tryumf” wytrzymałe przeciw wylegnieniu 5 klg. 2. 60 h. Pszenica „Perłówka” „ ” „ 5 „ 3. 00 „ „ „ „Sierbans” „ ” „ 5 „ 2. 80 „ Cena „ opakowaniem i frachtem bez porta za zaliczką. Adres zamówień:

J. PIKOR

St. Petrovoselo Slawonia.

2-2

Przyjmuje się studentów
na wikt i mieszkanie. Warunki przystępne.
Wiadomość w Administracji „Wieńca-
Pszczółki”. 2—2

Tkálnia wyrobów wełnianych

Kaźm. Micherdzińskiego

w Białej, ulica nad Auką Nr. 43.

poleca: sukna, najmodniejsze kam-
garny, chustki wełniane i kamgarnowe
własnego wyrobu po bardzo umiar-
kowanej cenie. 5—2

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony.

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Sześć mórg gruntu

przedniego ze stodołą ale bez budynku mie-
szkalnego w Wieprzu do sprzedania z wolnej
ręki. Grunt ten tworzy 5 mórg gruntu or-
nego, a 1 mórg łąki i pastwisk. Oddale-
nie od Andrychowa 1 kilometr. Kupić mo-
żna za 7000 koron. Zgłaszać się: **Barbara**
Budka, Targanice p. Andrychów.

Dr. Teofil Więclaw

otworzył kancelaryę

adwokacką

w Nowym Sączu.

5—1

Poszukuję chłopca

z dobrego domu do terminu w zawodzie
kuśnierskim. Władający także cośkolwiek
językiem niemieckim mają pierwszeństwo.

Jan Sznajdrowicz

kuśnierz Wiedeń I. Kurfurgasse 2. 2-1

Przyjmę ucznia

lub młodego czeladnika do nauki przykra-
wania wierzchów obuwia. Warunki we-
dług umowy. **Jędrzej Stasiewicz** w Białej
ulica Rudolfa Nr. 15.

W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!

R. Pawłowski

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów
i urzędników

w Krakowie, Rynek 18.

Poleca ulepszone **Singera** maszyny do szycia i haftu, wypróbowane przez hafciarnie
i pracownie krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Nie zrównane w szyciu i nie-
doścignione w hafcie.** — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Bank ziemski w Łańcucie

nabył obecnie na własność i zaleca kupno
gruntów w gminie:

MOŚCISKA MIASTO

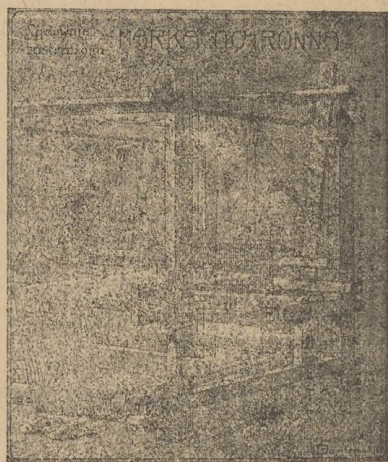
stacya kolejowa oddalona o 4 kilometry, a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzymsko-katolickie i szkoły polskie.

Gleba pszenna pierwszorzędnej jakości. Do nabycia gruntu orne, położone przy samem mieście, dwukośne łąki, młode lasy i placы budowlane.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, wszelkich bliższych informacji udziela na miejscu codziennie zarządca gospodarczy, zaś delegat Banku uprawniony do odbioru pieniędzy dokonuje w każdą środę sprzedaży gruntów na miejscu.

6—6

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfordy, weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby,
Obrusy, ścierki, ręczniki,
Kamgarny, cągły i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto żydów, niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadający się towar każdemu wymieniam.



Tkálnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korcynie koło Krosna, Galicya.

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

ukończył z końcem 1907 r. 39-ty rok swej działalności, a fundusze jego wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“.

Slavia przyjmuje w sekcjach I i II ubezpieczenia na dożywocie i na wypadek śmierci, jakoteż ubezpieczenia posagów dla dzieci, w sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych budynków, ruchomości, zboża, towarów, zapasów, bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne, a warunki ubezpieczenia korzystne.

Taryf i wszelkiego rodzaju drukowanych wniosków, jako też wszelkich potrzebnych wyjaśnień udziela jak najchętniej Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji w miejscowościach, w których nie ma jeszcze zastępcy i bardzo chętnie nadaje agencje piśmiennym właścicielom.

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50, 60, 80, 120, 140 koron. — Smyczki 0.80, 1, 1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl., 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — Klarnty najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brux, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 15—7

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Józasa

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Realność

na Śląsku obejmująca 13 morgów obsianej i obsadzonej roli, rola dobra, w połączeniu z dobrze idącym młynem na stałej wodzie, i młewem pewnym, z murowanymi zabudowaniami gospodarczymi, jest wraz z całym inwentarzem tanio do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości udzieli wóśc. RUDOLF DROBISZ w Kiczycach poczta Skoczów. 3—3

Pracownia obuwia

Józefa Orela w Lipniku pod l. 390 przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkich fasonów — wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenach nader umiarkowanych. 3—3

Potrzebuję chłopca do nauki profesji szewskiej przyjmie się go bezpłatnie i otrzyma dobre wykształcenie. FRANZ OPALINSKI, majster szewski w Białej ul. Lipnicka. 3—3